ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA HISTORICA 46, 1992

Celina Bobińska

POLSKIE ZAKUPIEŃSTWO A FRANCUSKA CENSIVE

Referat ten będzie polemiką. Z kim? Ze stanowiskiem niżej podpisanej sprzed trzydziestu z górą lat.

W toku badań nad chłopskim posiadaniem gruntowym i walką o ziemię w II połowie XVIII w. musiałam bliżej zająć się zakupieństwem[1]. Zakupieństwo ma wiele ważnych aspektów. Nie tylko jako najlepsza prawno-zwyczajowa postać posiadania gruntowego w centralnej i południowej Polsce. Lawinowe rozpowszechnienie zakupieństwa w epoce Oświecenia, masowe zawieranie przez szlachtę kontraktów zakupnych z chłopami świadczyłoby z jednej strony o tym, że chłopi posiadali sporą gotówkę (płacąc za kontrakt zakupny 300—400 zł polskich), a z drugiej o tym, że szlachta gotówki potrzebowała. Są to kolejne symptomy przyspieszonego rozwoju gospodarki pieniężnej, coraz intensywniejszego krążenia pieniądza wewnątrz wsi, zagęszczenia dynamiki rynku wewnętrznego.

Poza tym w okresie reform zakupieństwo funkcjonowało w myśli ekonomicznej i prawnej, a nawet wpływało na myśl ustawodawczą. Oto ordynacja Referendarii Koronnej (1791) podnosi zakupieństwo w królewszczyznach do rangi zbiorowej umowy zakupnej[2].

Królewszczyzny dla reformatorów były czymś w rodzaju pola doświadczalnego przy wypracowywaniu przyszłego agrarnego prawa stanowionego. Poza tym, jak to kilkakrotnie pisałam[3], można założyć iż

[1] C. Bobińska, *Kwestia chłopskiego użytkowania gruntu i walka o ziemię*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w II połowie XVIII w.*, KiW, Warszawa 1957, s. 261—362; por. tejże, *Wieś niespokojna*, KiW, Warszawa 1979, rozdz. III, *Kontrakt zakupny a użytkowanie gruntów*, s. 44—75.

[2] „Dziennik Handlowo-Ekonomiczny" VIII, 1791 r., t. II, s. 298; por. Bobińska, *Wieś niespokojna*...

[3] Tamże, oraz *Polska rewolucja parlamentarska*..., [w:] *Kraków i Małopolska przez dzieje*, WL, Kraków 1970.

umowę, której ustawodawcy w Konstytucji 3 maja nadawali moc ogólnopaństwowego prawa pozytywnego, odtąd miała uwiarygodniać „Opieka rządu krajowego".

Na ogół historycy polscy zwykli byli utożsamiać posiadanie zakupne z francuską censive o podobnych cechach prawnych, traktowaną jako klasyczna forma chłopskiej własności podzielonej (Dominium Utile). Jak wiadomo ordynacja dla królewszczyzny nazywała grunta zakupne własnością, podobnie jak chłopi królewszczyzn — zwłaszcza gdy stawali w obronie swoich praw zakupnych przed sądami referendarskimi.

Otóż, kwestionowałam przyrównanie zakupieństwa do censive z dwóch powodów. Po pierwsze sama już analiza tekstów kontraktów zakupnych, w które obfitują *Księgi Wiejskie* wykazywała pewną, zawartą w nich relatywność „nienaruszalności" dziedzicznego zakupnego posiadania. Kontrakt nie tylko warunkował to posiadanie wykonywaniem pańszczyzny w ustalonym wymiarze, lecz uprawniał pana do spędzenia chłopa z zakupnego gruntu w wypadku „niedbałości w dopełnianiu powinności", za udział w „schadzkach, tumultach", za bliżej nieokreśloną „krnąbrność". Po drugie, interesowała mnie relacja pomiędzy treścią kontraktów (indywidualnych i zbiorowych), mitem społecznym zakupieństwa a praktyką dnia codziennego, przede wszystkim w królewszczyznach, gdzie ordynacja stanowiła bardzo „dobry" (w znaczeniu „dobre prawo do ziemi") kontrakt zbiorowy, a istnienie Sądu Referendarskiego jako rozjemcy niezawisłego od stron stwarzało warunki do chłopskiej obrony swego posiadania.

Otóż praktyka ta rozmijała się z gwarancjami kontraktu. Praktyka nagminnie obfitowała w podwyższanie pańszczyzny powyżej zagwarantowanej normy, w samowolne spędzanie z gruntów, zwłaszcza wdów czy małoletnich, na zasadzie „taki każdy u Pana na roli dziedzic — kto dobry gospodarz". Rozmaite były zresztą warunki zakupieństwa, m. in. w zależności od rodzaju renty feudalnej przysługującej z gruntu zakupnego. Gorsze i częściej naruszane było prawo zakupne na obszarach panowania pańszczyzny, gdzie poddaństwo stanowiło bezpośrednie narzędzie przymusu.

Nieporównanie lepsze niż na takich terenach było prawo zakupne na Podgórzu, gdzie utrzymywał się od stuleci nieduży czynsz pieniężny. Ogromna mobilność zarobkowa chłopów podgórskich świadczy o tym, że poddaństwo miało tu charakter formalny. Działalność sądów referendarskich, w których często liczne gromady występowały wspólnie w sposób zorganizowany, stawała się polem niezawisłej chłopskiej walki o wiarygodność zakupieństwa.

Później zaś, od początku lat siedemdziesiątych, Kamera Nowotarska pośredniczyła między stronami. Nie tylko zatwierdzała i gwarantowała umowy zakupne, ale także zatwierdzała i uwiarygodniała wszelkie tran-

sakcje alienacyjne dotyczące gruntów zakupnych — czyli kupna, sprzedaży, podziałów i spadkowania. Dlatego też od początku podkreślałam, że na owych południowych terenach zakupieństwo można traktować jako realnie istniejącą chłopską własność podzieloną[4].

Natomiast obstawałam za nieporównywalnością sytuacji chłopa zakupnego na innych, przeważnie pańszczyźnianych, terenach Rzeczypospolitej i francuskiego cenzytariusza. Różnicę widziałam zarówno w tym, że chłop francuski nie był poddany, jak i w tym, że jego kontrakt z seniorem miał być jakoby zatwierdzany w mairii — czyli urzędzie, co mu gwarantowało stałą opiekę prawą i obronę przeciwko naruszeniom kontraktu przez seniora. W Polsce władza Sądów Referendarskich jako instancji odwoławczej (gdzie chłopi mieli osobowość prawną) ogarniała tylko 18% użytków chłopskich w królewszczyznach i niekiedy — w pogranicznych wsiach prywatnych.

Podkreślałam przy tym przewagę przymusu pozaekonomicznego nad prawem zwyczajowym, także w przypadku starostw. Miało tu miejsce przenoszenie chłopów z gruntów zakupnych na grunta gorsze, w ogóle spędzanie z gruntów, poddawanie zakupnych posiadaczy chłopskich nieprzewidzianym uciążliwościom, zmuszanie ich do zwiększonych lub całkiem nowych świadczeń czy pretendowanie kilku feudalnych zwierzchników (starostów, dzierżawców, wójtów, a nawet miast) do świadczeń od tych samych gromad itd. itd.

Wszakże moje ówczesne rozumowanie nie było wolne od błędu zarówno warsztatowego, jak i metodologicznego. Mianowicie uzyskaną drogą szczegółowych badań źródłowych wiedzę na temat charakterystycznych dla Polski realiów posiadania zakupnego, realiów charakteryzujących się stosowaniem przemocy pańskiej wobec gospodarstw, licznymi pogwałceniami przywilejów zakupnych, które pozbawiały ten typ kontraktowego posiadania przewidzianej w umowie stabilizacji — przeciwstawiałam pewnemu teoretyczno-prawnemu modelowi. Według tego francuskiego modelu realne funkcjonowanie censywy miałoby być zgodne z kontraktem. Przekonanie takie wynikało z nieco dogmatycznej wiary w potęgę prawa pozytywnego w państwie z silną władzą absolutną, która jakoby miała we własnym interesie bronić cenzytariusza przed wyzyskiem seniora, a to za pomocą ogniw administracji prowincjonalnej. Mairie sygnując kontrakt podejmowała się tym samym obrony obowiązku patronowania censivie. Zanim jednak w sposób dla nas możliwy spróbujemy zapoznać się z rzeczywistością wsi francuskiej u schyłku ancien regime'u — kilka słów na temat opinii o censive w historiografii wsi francuskiej tej epoki. Albowiem skomplikowanym i różnorodnym

[4] Bobińska, *Kwestia chłopskiego użytkowania...*

stosunkom agrarnym przed rewolucją poświęcona jest bogata literatura obfitująca w stanowiska sprzeczne i poglądy odmienne, przy czym dotyczyły one przede wszystkim kondycji censive. O ile A. Tocqueville[5] sądził, że cenzytariusz był właścicielem swych gruntów, świadcząc panu jedynie niewielki, choć dokuczliwy czynsz pieniężny, to W. Kariejew[6] twierdził, że „wolny chłop siedział na niewolnej ziemi" obciążonej uciążliwymi świadczeniami feudalnymi. Dostrzegał on nacisk przedrewolucyjnej feudalnej reakcji na wieś i nie traktował censive jako własności. Pomiędzy tymi dwoma stanowiskami oscylowały w gruncie rzeczy poglądy późniejszych historyków. Nawiązuję tu do opinii kilku najwybitniejszych z nich. W 30 lat po Kariejewie drugi francusko-rosyjski klasyk historii agrarnej przedrewolucyjnej Francji J. Lauchisky (Łuczycki[7]) wrócił właściwie do opinii Tocquevilla. Twierdził on, że świadczenia cenzytariusza nabrały już w tej epoce charakteru fiskalnego, co wraz z obrotem gruntami, który jego zdaniem zwiększał stan chłopskiego posiadania, przeistaczało wręcz censive we własność burżuazyjną. J. Jaures[8] natomiast przedstawił przestrzenną rozmaitość rodzajów chłopskiego posiadania i użytkowania gruntów. W censivie dostrzegał jednak uciążliwe użytkowanie typu feudalnego, coraz bardziej obciążone przeróżnymi świadczeniami. G. Lefebvre[9] w swej klasycznej pracy udowadniał istnienie na północy Francji mocnego farmerstwa typu kapitalistycznego. A. Soboul słusznie zwracał uwagę, że mówiąc o sytuacji chłopa francuskiego trzeba uwzględniać nie tylko sytuację ekonomiczną, lecz także warunki socjalne — do czego jeszcze wrócimy[10]. Poza tym historyk ten mówi o „inkwizycji fisku" i stwierdza, że chociaż cenzytariusze posiadali pełną „propriete utile", to jednak popadli w nową, niemal poddańczą zależność od rozbudowanego fisku, regaliów, podatków. Współczesna historiografia traktuje censive jako własność podzieloną (propriete utile) użytkową, która za sprawą płaconego censu posiada wszechstronną rozporządzalność gruntem, łącznie z wszelkimi rodzajami alienacji, za od-

[5] A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, wyd. pol.: Warszawa 1970; pierwsze wydanie francuskie w 1856 r.

[6] W. Kariejew, *Les Paysans et la question paysanne en France dans le dernier quart du XVIII siecle*, Paris 1899.

[7] J. Lauchisky, *L'etat de classe agricole en France a la veille de la Révolution*, Paris 1911 oraz tenże, *La petite propriete paysanne avant le Révolution*, Paris 1912.

[8] J. Jaures, *Histoire socialiste de la Révolution Française*, Paris 1901—1904, 4 t.

[9] G. Lefebvre, *Les paysans du Nord pendant la Révolution Française*, Lille 1924.

[10] A. Soboul, *Mouvements paysans en France... (1789—1850)*, [w:] *Le Mouvements paysans dans le Monde...*, Napoli 1976, v. I, s. 121.

powiednią opłatą. Zastanówmy się teraz na podstawie literatury i dostępnych źródeł, jakie warunki socjalne, prawno-administracyjne i fiskalne wpływały na realia funkcjonowania censivy w ciągu dziesięcioleci poprzedzających rewolucję.

Upadek gospodarki senioralnej sprawił, że stała się ona substratem feudalnych opłat i powinności. Zamek musiał się wyżywić, więc reaktywował po stuleciach i wpisywał do kadastrów przedawnione rodzaje świadczeń, a wobec kurczenia się czynszów pieniężnych żądał spłacania censu, banalitetów w naturze. Stanowiło to zasadniczą zmianę w sytuacji ekonomicznej cenzytariusza. Zaś centrum, władza królewska i jej administracja mnożyły należytości podatkowe rozmaitych rodzajów, podatki pośrednie i bezpośrednie, do których administracja miejscowa dorzucała przeróżne cła i opłaty regionalne. W odróżnieniu od chłopa polskiego chłop francuski uginał się pod ciężarem fisku państwowego. Można w tym miejscu zapytać: cóż wspólnego mają ciężary państwowe i administracyjne z uciskiem feudalnym?

Otóż rzecz w tym, że ściganie, wymuszanie zarówno świadczeń senioralnych i dziesięciny, jak i podatków czy opłat państwowych wszelkiego rodzaju opanowane było przez tych samych dzierżawców fisku.

Częściowo ów proceder był w ręku pazernej, nowej, agresywnej burżuazji, która wzorując się na szlachcie preferowała biurokratyczne urzędy i synekury, zwłaszcza odkup fisku na prowincji, unikając zajęć przemysłowych.

Często jednakże jako poborcy wszystkich świadczeń występowali sami seniorzy poszukujący dodatkowych dochodów. Jest rzeczą istotną, że chłop nie miał się gdzie skarżyć, albowiem chociaż nominalnie istniał sąd królewski, faktycznie miejscową władzę sądową sprawował senior. Onże często był poborcą. Władza sądowa prawnie sankcjonowała więc bezprawnie reaktywowane obciążenia. Chłop, chociaż osobiście wolny, uwikłany był w siatkę zależności prawnych od seniora. Przypomina to sytuację chłopa polskiego w dobrach prywatnych, natomiast już chłop zakupny starościński był w sytuacji bez porównania lepszej, albowiem sądy referendarskie i komisarskie były ciałami w miarę bezstronnymi. Składały się co prawda z przedstawicieli szlachty, lecz pozamiejscowej, z osób nie zainteresowanych osobiście w toczących się procesach.

Kumulację krzywd chłopskich w dramatyczny sposób obrazują *Cahiers Doleances*, nawet jeśli będziemy pamiętali o ich subiektywności tego samego rodzaju, co stronniczość suplik i pozwów chłopskich w Polsce. W tym miejscu ważne jest nasze stwierdzenie, że wbrew apriorycznemu założeniu, państwo we Francji pod żadnym względem nie występowało jako obrońca cenzytariusza — chociaż leżałoby to przecież w jego inte-

resie. Było wręcz odwrotnie. Interesy państwa, króla reprezentował poborca.

Trzeba przyznać, że pod tym względem monarchia Józefińska, Wiedeńska była mądrzejsza.

Można więc stwierdzić, że zarówno podatki, cła państwowe, jak i świadczenia wobec zamku i kościoła pobierali ci sami poborcy. Czyli z jednej strony świadczenia feudalne wymuszane były w majestacie prawa królewskiego, a z drugiej strony fisk państwowy działał za pomocą przymusu pozaekonomicznego. Regalia wymuszał ten sam zdzierca, który ściągał bezprawnie zwielokrotnione świadczenia dworskie — płacenie państwu przybrało tak oto postać feudalnego przymusu. Wszystkie rodzaje legalnego grabienia chłopa upozorowane przez prawo, nabierały cech przymusu pozaekonomicznego.

Jednocześnie nasilała się dworska akcja zajmowania lasów oraz gruntów gminnych, często za pomocą fałszowania praw własności i stosowania zasady, że „nie ma ziemi bez seniora". Prawo alienacji gruntów censivy działało teraz przeciwko cenzytariuszowi. Mianowicie gruntów tych nie wolno drastycznie pomniejszać. Tymczasem, aby podołać ogromniejącym obciążeniom obu rodzajów, cenzytariusz grunta wyprzedawał i po przekroczeniu pewnego limitu ziemi obowiązującego dla censivy spadał on z gruntu do kategorii dzierżawcy czy połownika. Zapewne jest to jedna z przyczyn wzrostu metayage'u w tym okresie. Chłopska własność podzielona traci swoją istotną cechę — stabilność. Niezależność i wolność cenzytariusza staje się coraz bardziej pozorna.

Jeśli polski chłop na gruntach zakupnych w dobrach prywatnych, podobnie jak francuski, zdany był na władzę dworską, także sądową, to już chłop zakupny w królewszczyznach, występując najczęściej jako zbiorowość gromadzka, miał bezsprzecznie lepsze warunki obrony swego prawa posiadania, stabilności swej kontraktowej „własności" niż chłop francuski. Toteż sądzę, że własność zakupna w Polsce, a zwłaszcza w starostwach, tak samo jak censive miała charakter „własności podzielonej".

Naturalnie jest to pojęcie własności historyczne, właściwe feudalizmowi, gdy jej właściwości dzielą między sobą dwa podmioty: suzeren i wasal, senior i chłop. Istotnie różni się ona od własności burżuazyjnej.

Czy częste gwałty na własności użykowej chłopa, naruszenie jego praw kontraktowych przekreśla, jak kiedyś sądziłam, wiarygodność tego typu posiadania gruntowego? Otóż należy stale brać pod uwagę podstawowe cechy systemu, specyfikę ustrojów feudalnych.

Przymus pozaekonomiczny był organicznym atrybutem całej struktury. W stosunkach agrarnych, wobec chwiejności prawa zwyczajowego niepisanego, a nawet pisanego, ale ustępującego wobec powszechnie przenikającego wiejskie stosunki ekonomiczno-społeczne przymusu pozaeko-

nomicznego, chłopskie posiadanie zakupne czy censive stale narażone były na przemoc i gwałt. Przemoc jest niejako wpisana w model feudalnych stosunków agrarnych. Nie podważa to jednak przewagi „podzielonej własności" chłopskiej nad innymi formami użytkowania, nie chronionymi kontraktem i całkiem bezbronnymi wobec dworu.

Pomimo opinii niektórych historyków by „nie przesadzać z przymusem pozaekonomicznym"[11] sądzę, że trudno jest przecenić jego wielostronne oddziaływanie np. na procesy urynkowienia gospodarki cenzytariusza czy chłopa zakupnego i to zarówno pod względem obecności jego towarów na rynku, jak i jego udziału w obrocie gruntami... Cały wielopiętrowy, a więc pionowy system nacisku władz na gospodarkę chłopską zawierał elementy tego przymusu[12].

W końcu głównym celem Rewolucji Francuskiej zarówno w świadomości społecznej, jak i w jej obiektywnym ukierunkowaniu było usunięcie wszelkich form przymusu pozaekonomicznego.

Instytut Historii
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Celina Bobińska

L'ACHAT DE LA TERRE PAR LES PAYSANS POLONAIS ET LA CENSIVE FRANÇAISE

Le présent article discute aves l'idée propre de l'auteur dans les années 50. Tout en appréciant les avantages résultant de l'achat de la terre pour les paysans et surtout dans les domaines royaux en tant que forme contractuelle liée aux redevances et a la stabilité et l'inviolabilité de l'état de possession des paysans — l'auteur insistait pourtant sur le phénomène de la chasse des paysans de leurs territoires achetés. Selon l'auteur cette pratique avait pour but de discréditer la comparaison faite par plusieurs auteurs de l'achat de la terre en Pologne à la Censive Française. Cette dernière était en principe considérée comme une forme classique de la propriété divisée (dominium utile) ou le paysan n'était pas soumis au servage (en Pologne) et le contract était certifié par la Mairie donc l'organe de l'état. En plus, l'auteur analyse l'achat en question en puisant dans un riche matériel de sources pendant que la Censive fonctionne dans son travait comme

[11] S. D. Skazkin, *Fewdist Erve...* Nawiązuje do tego S. Russocki — por. niżej.

[12] S. Russocki, *Chłopskie „prawa zakupne": Forma użytkowania gruntów czy własność podległa?* „Kwartalnik Historyczny" 1980. (Ważny artykuł dokonujący przeglądu stanowisk w polskiej historiografii oraz zawierający polemikę z niżej podpisaną i jej stanowiskiem w wyżej wymienionych pracach).

un modèle juridique idéal. Après avoir fait connaissance des riches sources françaises (surtout Cahiers Doléances) il s'est avéré que la situation des censitaires au déclin de l'Ancien Régime se dégrade. Pratiquement on supprime l'inviolabilité des propriétés paysannes et l'accumulation entre les mains des seigneurs des compétences communales et fiscales (fonction étatique) rend les paysans désarmés devant l'agression du seigneur et la croissance des redevances.

L'auteur est conscient de ce que son opinion fait partie de plusieurs d'autres à travers l'historiographie concernant la situation des paysans français avant la Révolution donc elle présente tout court les principaux courants et divergeances au sein de l'historiographie. Par rapport à la situation des paysans français, celle des paysans polonais était nettement meilleure. Devant la justice référendaire le paysans était une partie et il y trouvait une défense contre les abus de la hiérarchie féodale. Ainsi se présente la conclusion de l'auteur par rapport à son attitude d'il y a plusieurs années.